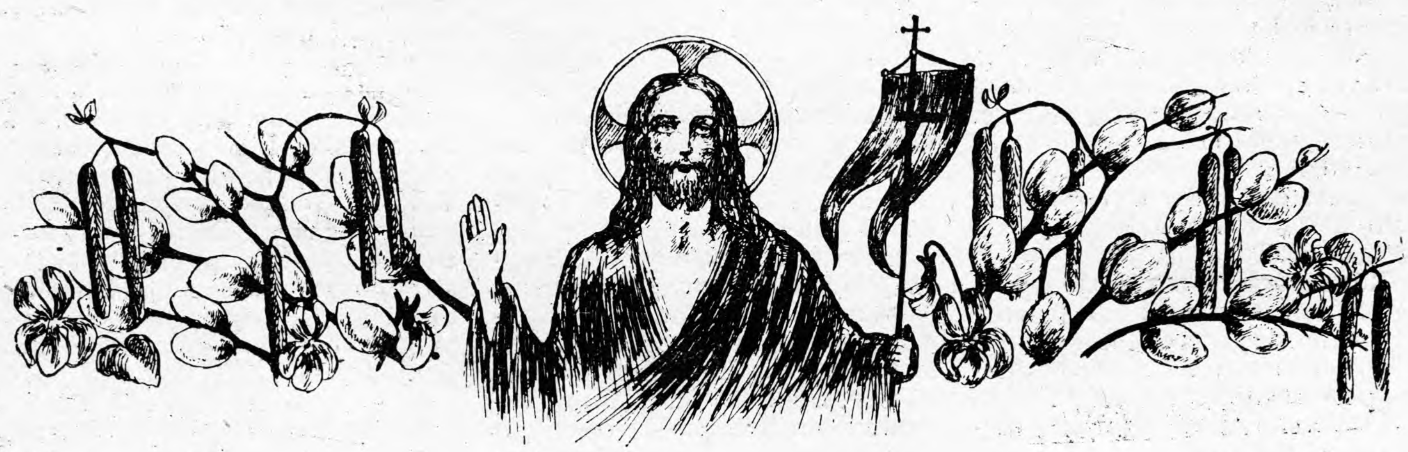
MŁODY GRYF

W.F.
P.W.

ROK V. Niedziela, dnia 21 kwietnia 1935 NR. 16 (214)





Wesołego Alleluja!

Serdeczne życzenia szczęśliwych i pogodnych Świąt wszystkim Czytelnikom, Przyjaciołom i Sympatykom »MŁODEGO GRYFA«

składa

Redakcja





Okręg Pomorski Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy pracy

Pomorski Okręg Ligi Morskiej i Kolonjalnej, urzeczywistniając dążenia do uzyskania samodzielności organizacyjnej na powierzonym mu terenie, już na jesieni 1934 r. przystąpił do powiązania poszczególnych ogniw, rozrzuconych po całem województwie, w mocną jednolitą całość.

Wysiłki Zarządu Okręgowego pod przewodnictwem Prezesa Sądu Okręgowego p. Radłowskiego, już w ciągu kilku miesięcy dały wspaniały rezultat przez ożywienie kół i obwodów już istniejących, jak również powstawanie nowych jednostek i znakomity przyrost członków rzeczywistych, wspierających i zbiorowych. Dość powiedzieć, że pięciomiesięczny przyrost członków wynosi przeszło 200%, których liczba przekracza 25 000 osób.

Równolegle z tem idzie praca, pogłębiająca ideowe nastawienie obywateli zrzeszonych, i popularyzacja haseł Ligi wśród społeczeństwa niezrzeszonego.

Fundusz Obrony Morskiej zajmuje wśród tych zagadnień naczelne miejsce. Sprawy kolonjalne, marynarki handlowej i ekspansji gospodarczej na szerokie rynki świata nie stanowią problemów wyłączności terytorjalnej, lecz realizowane są w ramach ogólnych planów władz naczelnych Ligi.

Natomiast niezwykle ważny na naszym odcinku kompleks zagadnień żeglugi śródlądowej stanowi specjalną troskę okręgu pomorskiego. Tutaj bowiem ogniskuje się w przeważnej większości gros przewozów rzecznych Polski. Wisła Pomorska ze swemi odgałęzieniami na Noteć i Wartę, jest, jak dotąd, jedyną uporządkowaną jako tako drogą wodną, nic też dziwnego, że tutaj te sprawy nabrały już należytej wagi i wymagają specjalnej opieki, i to opieki — wielostronnej. Obserwujemy bowiem na Wiśle mniejwięcej podobne zjawisko, jak w Gdyni, że polskie jednostki wodne stoją bezczynne, alko uzyskanie przez nie ładunku połączone jest z niesłychanemi trudnościami, natomiast tabor obcy — niemiecki najczęściej, rzadziej gdański — otrzymuje frachty bez trudności.

Ingerencja Ligi Morskiej w tych sprawach musi przynieść zmianę na lepsze i już ją przynosi. Pierwszym objawem tego jest zrzeszenie się właścicieli taboru w związek szyprów pod opieką Ligi. Już dziś Związek ten liczy 42 szyprów, 42 berlinki i 4 parowce.

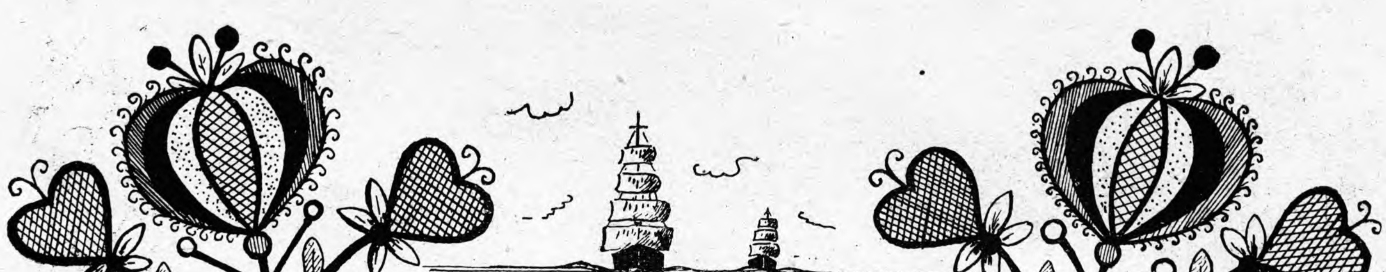
Sprawa jednakże jest niezwykle delikatna i wymaga bardzo ostrożnego podejścia. Przedstawiony w dniu 5 kwietnia b. r. na zebraniu Zarządu Okręgu Pomorskiego L. M. i K. w Toruniu plan pracy sekcji żeglugi śródlądowej — pod przewodnictwem p. dyr. Borna ujmuje całe zagadnienie, łącznie z kwestją regulacji Wisły Pomorskiej na niską wodę oraz zagadnieniem wychowania wodnego społeczeństwa, wszechstronnie i gruntownie. Jest to odcinek pracy żmudnej i na wiele lat obliczać trzeba jego realizację, jednak efekty tej pracy są znacznie bliższe i niejako namacalne dla obywateli Pomorza, niejednokrotnie bezpośrednio tutaj zainteresowanych majątkowo, przeto ich realizacja, choćby nieznaczna początkowo, musi wpłynąć dodatnio na popularność haseł Ligi. Zamierzenia idą w kierunku opracowywania planów regulacyjnych, budowy nowych szlaków oraz budowy stoczni w Toruniu, gdzie warunki zupełnie odpowiadają celowi.

Plan wychowania wodnego obejmuje na rok bieżący: ściślejsze powiązania sportowych zrzeszeń wodnych pod skrzydłami Ligi, które nie ograniczy się tutaj jedynie do opieki moralnej, lecz idzie na dalekie poparcie materjalne w rodzaju organizacji specjalnych kursów kajakowych i żeglarskich, kursów budowy sprzętu oraz pomoc w budowie przystani i schronisk.

Widocznym znakiem tego nastawienia Ligi jest uchwała Zarządu Okręgowego z dnia 5 b. m., mocą której Liga przeznacza na pomoc w budowie przystani w Toruniu połowę swojego rocznego budżetu. Decyzja ta wywołana została poprostu katastrofalnym stanem kajakarstwa toruńskiego, gdzie przeszło setka kajaków nie znajduje żadnego pomieszczenia. Z pomocą pośpieszył również Oddział L. M. i K. w Toruniu oraz Oddział Kolejowy. Ta doraźna pomoc pozwoli wodniakom toruńskim przetrwać do chwili zrealizowania przez Zarząd Miejski budowy nowoczesnego Ośrodka Sportów Wodnych.

Poza rezultatami ogólniejszej natury, mającej wpływ na ogólny stan gospodarczy państwa, zainteresowania Ligi na własnem podwórku niewątpliwie przyczynią się do jej wydatnego rozwoju, przysparzając jej nowych i licznych członków. Sekretarjat Okręgowy i Obwodowy mieści się przy ulicy Łazienej 2 i czynny jest codziennie od 10 do 14.

M. S.



WYCHOWANIE OBYWATELSKIE W SZEREGACH ZWIĄZKU STRZEL.
Materjał programowy

EDWARD MATEJSKI

Stronnictwa i partje polityczne w Polsce.

II.

U nas w Polsce, jak już zaznaczyliśmy w Nr. 14 „Mł. Gr." — obozów tych i partyj jest bardzo wiele — przeszło dziesięć poważniejszych, nie licząc drobnych oraz mniejszości narodowych, które również dzielą się na partje i obozy polityczne. Ogółem moglibyśmy naliczyć w Polsce ponad dwadzieścia stronnictw, obozów i partyj politycznych.

Nie potrzebujemy dowodzić, że jest to plagą Polski Zmartwychwstałej, tak samo zresztą, jak to miało miejsce i w Polsce przedrozbiorowej. Zgubny dla państwa wpływ takiego rozproszkowania społeczeństwa szczególnie jaskrawo się uwydatnił za czasów t. zw. „sejmowładztwa" na podstawie dawnej konstytucji (do maja 1926 r.).

Skłócone ze sobą, o rozmaitych nieraz kontrastowo sprzecznych programach, nieprzebierające w środkach, używające jako argumentu agitacyjnego przeważnie najjaskrawszej demagogji — partje te rządzić miały wielkiem państwem, i to w najkrytyczniejszych dla niego czasach. Działalność tych partyj najbardziej jaskrawo odbijała się w okresie wyborów do ciał ustawodawczych. Pamiętamy, jak to dygnitarze i specjalnie przygotowani, przeważnie płatni agitatorzy partyjni poszczególnych stronnictw i obozów politycznych w prasie i na wiecach prześcigali się w zachwalaniu swych „kramików", jak nawoływali do popierania tylko ich „jedynie prawdziwie polskiej i katolickiej partji", obiecując przytem raj na ziemi, jeżeli ich partja zwycięży. Nadużywano przytem w bezwstydny nieraz sposób Boga i kościoła, nie wahając się przytem odsądzać od czci i wiary przeciwników politycznych.

A państwo? Rzecz zrozumiała, że w takich warunkach o interes państwa naprawdę i szczerze nikt nie dbał. Nawa państwowa, jak ten przysłowiowy wóz, do którego się wprzęgły łabędź, szczupak i rak, nie mogła ruszyć z miejsca.

Na szczęście znalazł się człowiek, który potrafił rozwydrzone partyjnictwo polskie poskromić, odsunąć je od wpływu na losy państwa, a do kierowaniem powołać ludzi uczciwych, dbających jedynie o dobro państwa, i to niezależnie od tych czy innych poglądów politycznych.

Na ziemiach polskich istnieją obecnie następujące ważniejsze polskie stronnictwa i partje polityczne. Wymienimy tylko główne z nich, takie, które posiadają jeszcze w społeczeństwie jakieś wpływy. Są bowiem i takie partje lokalne, które powstały tylko dzięki ambicji jakiegoś prezesa, który nie może się obyć bez tego tytułu, a wskutek tego są słabe liczebnie, na życie polityczne kraju żadnego wpływu nie wywierają, wobec czego ich wymieniać nie będziemy.

Zaczniemy od prawicy. A więc na samem prawem skrzydle wymienić należy monarchistów. Jest to stronnictwo słabe, niemające warunków rozwoju, tak samo jak i jego idea. Nie do pomyślenia bowiem jest w obecnych czasach, kiedy trony jeden po drugim rozsypują się w gruzy, mieć jakiekolwiek nadzieje zaprowadzić w Polsce rządy monarchistyczne. Ponieważ członkowie tej partji są wogóle zwolennikami silnych rządów, a nie mogąc wcielić w życie swej zasadniczej idei, opowiedzieli się oni w obecnej sytuacji za rządem Marszałka Piłsudskiego i wszelkie poczynania obozu pomajowego popierają. Następnie przychodzi partja konserwatystów. I ona nie jest zbyt silna liczebnie, rekrutuje się przeważnie spośród właścicieli wielkiej własności ziemskiej i bogatych przemysłowców. Ideą przewodnią tego stronnictwa jest silny i trwały rząd oraz utrzymanie ładu i porządku w państwie. Z tego też względu stronnictwo to również znalazło się w obozie Marszałka Piłsudskiego.

Narodowa Demokracja, popularnie zwana „endecją", jest stronnictwem stosunkowo silnem. Stronnictwo to istnieje już kilkadziesiąt lat, powstało na wiele lat przed wojną. Ma ono za sobą pewne zasługi, lecz datujące sie z zarania istnienia tego stronnictwa. Było to początkowo stronnictwo, dążące do walki zbrojnej o niepodległość i zwalczające wszelkie prądy ugodowe z zaborcami. Lecz z biegiem lat oblicze stronnictwa zmieniało się, skłaniając się coraz bardziej ku ugodzie, aż stanęło wyraźnie po stronie Rosji, gubiąc gdzieś po drodze idee niepodległościowe. W czasie największego nasilenia ruchu niepodległościowego w 1905—1908 roku Narodowa Demokracja tak dalece posunęła się w swych zapędach lojalności względem Rosji, że odważyła się nawet na walkę zbrojną z organizacjami niepodległościowemi. Od tego czasu stronnictwo usuwa całkowicie ze swego programu hasła niepodległości, zamieniając je na hasła autonomji w ramach państwa rosyjskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

JAN MIŁEK

W puszczy Tucholskiej

Droga hen w las się wlokła,
Kręta, giętka jak żmija.
Szereg roztopami obmokłych
Wierzb-widm mnie mija.

Słońce, patrząc z ukosa,
Przedwieczorną czerwienią
Zabarwia wrzosy
I w korale je zmienia.

W las mnie wwiódł dąb-gaduła,
Zaślubiony z sosnami —
Są związani — jak stułą —
Konarami.

Wkoło nich znów druhowie —
Smukłe świerki i jodły...
...A w parowie
Brzozy-płaczki — te wiodły
Mnie znów na brzeg jeziora,
Co z ich łez tu powstało.

. . . .

. . . .

Ileż cudów tu w Borach,
Gdyby patrzeć się chciało!!
A gdy wieczorem
Mrok wypełza z ukrycia,
Szaro i zamiera życie, —
I żal żegnać się z Borem...

LEON SOBOCIŃSKI

Pomorze w walce o swą wolność.

Bolszewickie chmury nad Lidzbarkiem

IV.

Dokładne informacje o stanie sił Grenzschutzu w okolicy podawali Polacy, którzy, wracając z frontu, jeszcze formalnie nie byli zdemobilizowani.

Do powstania w Górznie nie doszło, bo i w większych polskich ośrodkach wyczekiwano na jakieś płomienne hasło z góry. Takiego hasła nie było. Organizacja ruchu zbrojnego nie poszła jednak na marne, dała ona społeczeństwu polskiemu poczucie własnej siły, aczkolwiek ukrytej, niemniej jednak mogącej dać znać o sobie w każdej chwili. To poczucie pewności siebie pozwoliło Polakom domagać się coraz głośniej i pewniej swoich praw i spoglądać już jaśniej w przyszłość, która niebawem nadeszła wraz z pierwszemi patrolami wojska polskiego w pamiętnym dla Pomorza na wieki roku 1920.

— — — — — — — — —

Grenzschutz i Bolszewicy w Lidzbarku.

Pod rządami Grenzschutzu ciężkie dni przeżywał Lidzbark. Młodzież, obawiając się teroru, uciekała przez granicę do Wielkopolski, gdzie tworzyły się oddziały wojsk pomorskich.

O terorze, uprawianym przez Grenzschutz w Lidzbarku, świadczy fakt, że na kilka dni przed wkroczeniem wojska polskiego, oficer niemiecki sporządził listę poważnych rodzin polskich, które miały być stracone. Tylko interwencji miejscowego społeczeństwa i groźnej postawie, jakie ono zajęło, do wykonania zamiaru nie doszło.

W dniu 17 stycznia 1920 r., na polecenie rządu polskiego, przejmuje władzę z rąk niemieckich Leon Pluciński, a 18 stycznia rano wkroczyło do miasta wojsko polskie.

Dokument przejęcia władzy w w oryginale brzmi:

„Von dem Bürgermeister Jung wird heute an die polnische Regierung, vertreten durch den Kaufmann Leon Pluciński von hier, das Standesamt der Stadt Lautenburg und des Bezirks Oberförsterei Lautenburg übergeben. Der bisherige Standesbeamte und seine beiden Vertreter bleiben bis auf weiteres in Tätigkeit. Die Register und Akten bleiben zu ihrer Verfügung, ebenso die Stempel.

Jung — Leon Pluciński.

Wkraczające wojska polskie ludność witała z olbrzymim entuzjazmem.

Na dwa dni przed oficjalnem wkroczeniem wojska polskiego do Lidzbarka przybył oficer łącznikowy por. Skowroński, aby z Grenzschutzem omówić dokładnie plan opuszczenia miasta przez wojska niemieckie i objęcia przez wojska polskie. Ludność polska, nie mogąc się doczekać swoich wojaków, przybyła przed Ratusz, ażeby zamanifestować swe uczucia wobec polskiego oficera. Tłum wszakże został rozpędzony. Wojska niemieckie opuszczały Lidzbark w przygnębieniu przez Kiełpiny do Prus Wschodnich. Odchodząc, odgrażali się, że tu jeszcze powrócą. Zaledwie opuścili Niemcy miasto, wkroczył 3 i 4 szwadron pułku strzelców konnych. Żołnierze zsiadłszy z koni, obnażyli głowy i potężnym głosem odśpiewali „Rotę". Na spotkanie wojska wyszły cechy z chorągwiami i muzyką, a dzieci polskie po raz pierwszy na wolnej już ziemi głośno i jawnie odśpiewały pieśni patrjotyczne. Całe miasto było rzęsiście wieczorem iluminowane, a domy udekorowane chorągwiami. Nawet żydzi i Niemcy, jak podaje naoczny świadek w Kalendarzu Łąkowskim (rok 1930, nakładem „Drwęcy") — zawsze wrogo względem Polski usposobieni, tym razem brali udział w deko-

Lubicz-Majewski Tadeusz.

A świetlica będzie!

Na końcu niewielkiej wioseczki znajdowała się szkoła, a w niej świetlica strzelecka. Aby dostać się do świetlicy, trzeba było najpierw piąć się po krętych i stromych schodach, potem wędrować przez długi, mroczny strych, aż wreszcie stawało się przed świetlicą. Smutnie przedstawiała się ta świetlica. Na środku izby stał wielki stół, obok niego dwie długie ławy. Na ścianie wisiały godło państwowe i portrety Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Więcej niczego nie było w świetlicy, jeśli pominąć śmieci po kątach. Sam widok odstraszał poprostu każdego. Nic też dziwnego, że strzelcy uczęszczali do świetlicy nielicznie i tylko z konieczności na wykłady, a następnie zmykali szybko, że tylko słychać było dudnienie ich stóp po krętych schodach. Referent oświatowy chwytał się za głowę, ale nie mógł znaleźć żadnego sposobu na swoich chłopców. Napróżno im przedkładał, tłomaczył, wyznaczał dyżurnych, nic nie pomagało. Obywatele-strzelcy kiwali głowami, mruczeli coś pod nosem, ale za następnym razem było znowu to samo, z tym tylko wyjątkiem, że dyżurny, który miał uprzednio sprzątnąć świetlicę, wogóle nie przychodził. Nie było więc mowy o zorganizowaniu należytego życia świetlicowego w takich warunkach. Chłopcy krzywili się, kręcili głowami, ale nikt jakoś nie miał chęci ani odwagi chwycić za miotłę, czy też napalić w piecu. Po licznych próbach, referent oświatowy kazał wreszcie powiadomić wszystkich strzelców, że na następnem zebraniu dyskutowana będzie sprawa zamknięcia świetlicy.

Wiadomość ta rozeszła się szybko po wiosce, gdyż stanowiła nielada sensację. W dniu, w którym miało się odbyć zebranie, nie brakowało nikogo ze strzelców. Każdy był ciekaw, jaki obrót weźmie sprawa. Ostatni przybył referent oświatowy i odrazu przystąpił do rzeczy. Przedstawił więc wszystkim obecny stan rzeczy, który i tak każdy aż za dobrze znał, i na końcu zgłosił wniosek, żeby świetlicę zamknąć i nie kompromitować oddziału. Tu i owdzie ozwały się głuche

racji miasta, uniesieni ogólnym zapałem i entuzjazmem. „Co się dnia tego w sercach naszych działo — pisze tenże kronikarz — tego żaden język i żadne pióro określić nie jest w stanie. Poważnieni się godzili, nieprzyjaciele się jednali, nieznajomi się całowali. Okrzykom radosnym nie było końca".

Niedługo jednak było danem Lidzbarkowi przeżywać te chwile radosne i podniosłe, bo oto od wschodu nadciągnęły groźne chmury. Bolszewicy! Czerwona armja! 6 lipca na murach Lidzbarka pojawiła się odezwa: „Wszyscy zdolni do noszenia broni do szeregów" — „Ojczyzna w potrzebie! Żołnierze, jeszcze jeden wysiłek!"

Kraj w niebezpieczeństwie: Niemcy przepuszczają bolszewików przez Prusy Wschodnie. Na Pomorzu, niezniszczonem dotąd wojną, pojawiły się niechlujne hordy bolszewickie w czerwonych koszulach i charakterystycznych olbrzymich czapach futrzanych, a wśród nich uwijali się instruktorzy niemieccy, byli żołnierze i oficerowie, którzy zajmowali się wywiadem wojskowym na terenie sobie znanym, niszczeniem przewodów telegraficznych i urządzeń kolejowych. Miasta o przewadze ludności niemieckiej, jak Działdowo, witały z entuzjazmem bolszewickie hordy, przystrajając nawet swe domy chorągwiami i wywieszając prowokacyjne dla polskości napisy. W Kowalewie Niemcy zwołali nawet wiec, na którym zupełnie jawnie wypowiedzieli się za sojuszem z bolszewikami, wygłaszając przeciw Polsce podburzające mowy, aż Straż Obywatelska musiała ich poskramiać. Polacy Działdowa, Lidzbarka, Golubia, Wąbrzeźna, Brodnicy, Lubawy, Nowegomiasta, z ciężkiem sercem spoglądali na sojusz dwóch potęg: Niemiec i Rosji. Zdawało się, że miecz zagłady wisi już nad Polską i Pomorzem i lada chwila spadnie na nasze głowy.

Dnia 3 sierpnia Lidzbark przeżywał dzień wielkiej paniki, bo doniesiono, że nadchodzą pierwsze patrole bolszewickie. Słychać już było strzały w niedalekiej od miasta odległości. 11-go sierpnia spadła pierwsza bomba na miasto z bolszewickiego samolotu, a w nocy z 22 na 23 sierpnia zaczął się atak na miasto, które zostało nazajutrz zajęte. Rozpoczęło się plądrowanie mieszkań i sklepów, rabunki. Nad miastem płonęła czerwona łuna pożaru. Przez jeden wieczór naliczono w okolicy Lidzbarka coś 16 pożarów. Lidzbark był doszczętnie zrabowany i ogołocony. Mieszkańcy kryli się w domach. Na miasto nikt wyjść nie miał odwagi, gdyż śmierć czyhała na każdym kroku. Dopiero w dniu 25 sierpnia bolszewicy, odparci przez pułk Aleksandrowicza, cofają się w popłochu.

Lidzbark był już wolny.



Fara pod wezwaniem Św. Krzyża w Tczewie, utrzymana w stylu gotyckim. Budowa fary rozpoczęta została w końcu XIII wieku, zakończona w XIV wieku.

---

pomruki, ale nikt nie śmiał zaprzeczać. Wszak wszyscy wiedzieli, jak się sprawa przedstawia. Kilku śmielszych próbowało oponować, że to przecież głupio będzie wyglądało, jak się ludzie dowiedzą, że świetlicę zlikwidowano. Niech sobie będzie, co tam szkodzi! Poco zaraz zamykać? Przecież nikomu nie przeszkadza... szemrali po kątach.

Ale referent oświatowy twardo obstawał przy swojem. Wszystkie próby już zawiodły, niema co się oglądać. Trzymać pusty pokój tylko dlatego, żeby nazywał się „świetlicą", niema najmniejszego sensu. Wobec tego świetlicę zamykamy! — Przyszło głosowanie i wkońcu świetlicę zamknięto. Strzelcy zaczęli zbierać się do odejścia. Wstrzymał ich jednak referent oświatowy:

— Wiecie co, chłopcy? Pójdziemy wszyscy razem na spacer. Wzburzeni i podenerwowani jesteście, moglibyście tylko rozmaitych głupstw naopowiadać niepotrzebnie na wiosce. Urządzimy maleńką przechadzkę, pogadamy trochę i potem pójdziecie do domów.

— Zgoda!

— A więc idziemy.

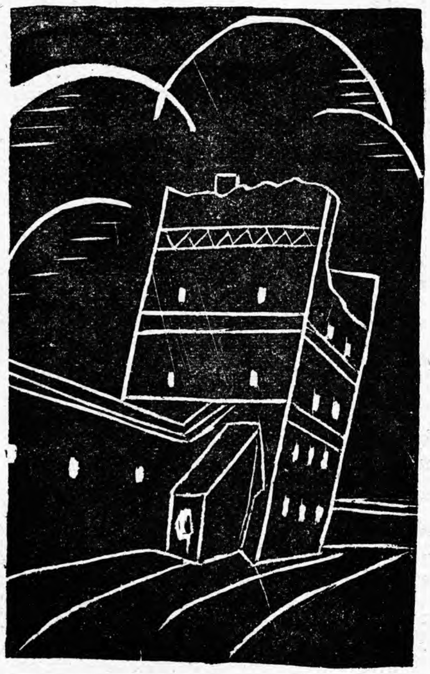
Wysypali się gromadnie na ulicę i ruszyli w kierunku, wskazanym przez referenta. Zaledwie minęli ostatnie chaty rodzinnej wioski, mroźny wiatr uderzył ich po twarzach i rękach. Niektórzy radzili zawrócić. Ponieważ jednak nikt z gromadki, otaczającej referenta, nie zwrócił na to uwagi, poszli tedy i oni za wszystkimi. Mróz był porządny. Śnieg aż chrzęścił pod nogami. Postawili w milczeniu kołnierze, ręce wsadzili głęboko do kieszeni i maszerowali raźnym, wojskowym krokiem. Po pewnym czasie ukazały się w dali migocące światełka.

— Obywatelu referencie, dochodzimy do sąsiedniej wioski! Może już zawrócimy spowrotem? — krzyknął któryś ze strzelców, idących na przedzie gromadki.

— Nic nie szkodzi, dojdziemy do wioski i wrócimy — odparł referent.

Jeszcze kilka minut i stanęli we wiosce. Chłopcy opuścili kołnierze i zaczęli przecierać zziębnięte uszy.

— No, a teraz za mną! — rozkazał półgłosem referent. — Tylko nie tak jak stare baby, porządnie czwórkami! (C. d. n.)



MICHAŁ NAGODA

TORUŃ

W ciemnozielonem szkle Wisły księżyc się srebrny przepłukał.
Już mary sędziwe się budzą po sieniach i po zaułkach.

Baśń średniowieczna wstała, wśród murów tęskna się włóczy,
Po stromych uliczkach się niesie z brzękiem łańcuchów i kluczy.

Różaniec szeptem odmawia mnich w Krzywej Wieży zaklęty.
Dziś w mieście nocują igrce z „Żywych Kamieni" Berenta.

Echa otwarcia sezonu strzeleckiego 1935 r. w Grudziądzu

Jak wiadomo, w niedzielę 7. b. m. na strzelnicy garnizonowej nastąpiło uroczyste otwarcie sezonu strzeleckiego 1935 roku pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny".

Ze względu na zimno i stałe opady śnieżne i deszczowe, frekwencja była stosunkowo niewielka, jakoteż wyniki gorsze od spodziewanych.

O godz. 10,10 przybyli na strzelnicę zaproszeni przedstawiciele władz miejscowych, organizacyj i społeczeństwa z p. p. starostą Niepokulczyckim, płk. Kustroniem oraz p. Michałowskim, wiceprezydentem miasta na czele.

Po odebraniu raportu przez p. płk. Kustronia oddali strzały honorowe do specjalnie przyozdobionej tarczy: pp. starosta Niepokulczycki, płk. Kustroń, płk. Skroczyński, oraz nacz. Kucharski.

W zawodach wzięło udział w konkurencjach jednostkowych 72 osoby, w tem 4 kobiety.

W konkurencjach zespołowych 21 zespołów, w tem 1 zesp. kobiecy, t.j. 76 mężczyzn i 3 kobiety.

Obsada ilościowa poszczególnych konkurencyj jednostkowych przedstawia się:

Konk. I. bz. Kraj. 2.	19	mężczyzn	
„ II. bz. Kraj. 12.	1	„	1 kobieta.
„ III. kb. 17.	42	„	
„ IV. łucznicza Ł. 1.	10	„	3 kobiety.

W konkurencjach zespołowych:

Konk. I. bz. Kraj. 2.	8	zesp. męsk.	40	osób.
„ II. bz. Kraj. 12.	10	„ „	30	„
„ IV. Ł. 1	2	„ „	6	„
	1	żeńsk.	3	osoby.

Wyniki poszczególnych konkurencyj:

A. **jednostkowe:**

Konk. I. Bz. Kraj. 2. możliwych pkt. 100.
1. miejsce — Kotomski Fr. Z.S. Grudziądz 90 p.
2. miejsce — Grzegorek Leon, wachm. C. W. Kaw. 89 pkt.

B. **zespołowo:** możliwych punktów 500.
1. miejsce — Zw. Podoficerów Rezerwy, Koło Grudziądz, 433 pkt.
2. miejsce — Centrum Wyszk. Kaw. 406 pkt.

Konk. II. Bz. Kraj. 12, możliwych pkt. 300

jednostkowo:
1. miejsc — p. Polcowa, Rodz. Wojskowa 201 pkt.
2. miejsce — Kowalski Teodor, KPW., 154 pkt.

zespołowo: możliwych pkt. 900.
1. miejsce — K. P. W. — pkt. 673.
2. „ — Pol. Kl. Sport. Grudziądz, 503 p.

Konk. III. Kb. 17.

jednostkowo: możliwych pkt. 100.
1. miejsce — Stępień Andrzej, wachm. Centr. Wyszk. Kaw. 99 pkt.
2. miejsce Stójkowski Stanisław, st. wachm. C. W. Kaw. 96 pkt. (7 minut).

Konk. IV. łucznicza Ł. 1.

jednostkowo: możliwych pkt. 150.
1. miejsce — Czarnecki Teodor, Sokół I. 57 pkt.
2. miejsce — Jagodzianka Marja, P. W. K. III. huf. 53 pkt.
3. miejsce — Cychy Edmund, wachm. C. W. Kaw. 53 pkt.

zespołowo: możliwych pkt. 450.
1. miejsce — P. W. K. III. huf. 137 pkt.
2. „ — Sokół I. 135 pkt.
3. „ — Sokół I. 97 pkt.

Za najliczniejsze obesłanie zawodów i strzelań o O. S. otrzymał dyplom Związek Rezerwistów Koło Grudziądz. 2. miejsce zajęło K. P. W., 3. miejsce Związek Strzelecki, Grudziądz.

W strzelaniu o odznakę strzelecką brało udział 216 osób, w tem 12 kobiet.

Odznakę strzelecką zdobyło 171 osób i to: III. kl. — 75; II. kl. — 92; I. kl. — 4.

Odznakę strzelecką I. klasy zdobyli:

A. Konk. Bz. Kraj. 6.
1. plut. 64 p. p. Ziętarski Franciszek, pkt. 191.
2. „ „ Bojanowski Józef, pkt. 190.
3. por. 65 p. p. Brewiński Zygmunt, pkt. 188.

B. Konk. Bz. Kraj. 12.
4. Szczepański Franciszek, K. P. W., pkt. 267.

Gdy stajemy na torze łuczniczym

Skoro już znaleźliśmy się w posiadaniu własnego sprzętu łuczniczego, musimy się nauczyć rzeczy najważniejszej: zasad prawidłowego strzelania z łuku. Będzie dla nas prawdziwą przyjemnością nietylko posiadanie dobrego, samemu zrobionego łuku, ale przedewszystkiem celne wypuszczanie strzał, które pozwoli nam zajmować pierwsze miejsca na zawodach łuczniczych.

Przystępując do omówienia prawideł strzelania z łuku, radzę tym wszystkim, którzy chcą możliwie szybko dojść do dobrych wyników, by, czytając te uwagi, brali łuk i strzałę do ręki i każdą opisaną czynność sami wykonali. Jest to najlepszy sposób nauczenia się bez pomocy specjalnego instruktora.

Ustawiamy dużą różnokolorową tarczę w odległości 10-ciu metrów od stanowiska, z którego mamy zamiar strzelać, poczem przybieramy właściwą postawę. Polega ona na tem, że zwracamy się lewem ramieniem do celu w ten sposób, by czubki naszych stóp tworzyły z celem jedną linję. Stopy rozstawiamy dowolnie, jednak niezbyt szeroko, końce stóp rozwarte lekko nazewnątrz. Ciężar ciała spoczywa na lewej nodze. Taka postawa jest prawidłowa, jeśli chodzi o strzały na małą odległość, jednak dla początkujących 10—12 metrów jest odległością najlepszą i nie należy się wysilać na większe dystanse, by móc prawidłowo opracować wszystkie szczegóły dobrej postawy. Teraz chwytamy łuk. Ujmuje go się całą dłonią lewej ręki, palce obchwytują majdan silnie, lecz równomiernie tak, by palec środkowy natrafiał mniejwięcej na środek ciężkości łuku. Nie wolno ujmować łuku w innem miejscu, gdyż spowodujemy nierówne wygięcie ramion łuku, a co za tem idzie — strzała chybi celu. Wydobywamy z kołczanu strzałę, chwytając ją poniżej bełtu ostrożnie, by nie uszkodzić piór. Trzymając łuk poziomo, cięciwa pod ręką, w okolicy biodra, nakładamy strzałę na majdan i przytrzymujemy palcem wskazującym lewej ręki promień strzały. W tej pozycji strzała nie powinna nam się ześlizgnąć. Po kilku ćwiczeniach łatwo dojdziemy do wprawy.

Przy tej sposobności nasuwa się pytanie, jak znaleźć punkt ciężkości łuku. Łuk kładziemy na palec i ważymy go, dopóki nie otrzymamy takiego położenia, przy którem oba ramiona łuku będą poziome. Punkt podparcia będzie punktem ciężkości. Dobrze jest miejsce to zaznaczyć sobie na majdanie przez owinięcie kolorowym sznurkiem. Dobre łuki wytwórni zagranicznych posiadają punkt ciężkości w odległości około 2—3 centymetrów od górnej krawędzi majdanu.

Chcąc wprowadzić strzałę na cięciwę, ujmujemy ją poniżej bełtu dwoma palcami prawej ręki w ten sposób, by piórko prostopadłe było zwrócone ku górze i posuwamy strzałę wprzód, zaczepiając ją rowkiem o cięciwę. W którem miejscu należy oprzeć strzałę? — Dokładnie w środku cięciwy, mierząc od miejsca zaczepienia jej na obu gryfach. Ponieważ cięciwa w tem miejscu najłatwiej się przeciera, wzmacniamy ją przez owinięcie mocnej tasiemki. Na niej znów, podobnie jak na majdanie, robimy znak w miejscu, przypadającem na środek cięciwy. Strzała powinna być prostopadła do cięciwy. Piórka nie powinny być inaczej ustawione, jak pionowo do góry (przy podniesionym łuku na lewo).



Madonna z kościoła SS Urszulanek w Sieradzu z roku 1430.

Osobno musimy ćwiczyć ułożenie i uchwyt palców prawej ręki, mających napinać cięciwę. Palce wskazujący, środkowy i serdeczny zginamy i zaczepiamy o cięciwę tak, by pierwszy dotykał mniejwięcej w stawie, drugi — środkiem pierwszego członu, trzeci — przy opuszce (skośnie). Pomiędzy wskazującym a środkowym znajdzie się strzała.

Przy takim układzie palców palec środkowy, jako najdłuższy, jest najbardziej wygięty, pozostałe palce, kciuk i najmniejszy, są zwrócone czubkami do siebie, jednak nie dotykają się. Cała ręka wydłużona jest swobodnie. Przyzwyczajenie palców do takiego ułożenia jest dość trudne, dlatego trzeba często ćwiczyć nakładanie strzały na cięciwę. Trzeba się starać czynność tę wykonać dokładnie, lecz możliwie jaknajprędzej, by nauczyć się strzelać szybko i dobrze.

Gdy strzała jest już nałożona na cięciwę, przechylamy łuk nieco w lewo, poczem uwalniamy ją z uchwytu palca wskazującego lewej ręki, który ją trzymał na majdanie i zaczynamy napinać łuk.

Jak należy napinać łuk?

Trzymając łuk lewą ręką (zgiętą w łokciu), przechylamy go w lewo, lecz nie zupełnie pionowo, tak, by strzała, opierając się swobodnie na kostce wskazującego palca lewej ręki nie spadła — a znalazła się w zagłębieniu, utworzonem przez rękę i majdan. Kto nie ma wprawy, temu strzała zwykle przy podnoszeniu łuku lub przy nadmiernem jego przechyleniu spada z ręki. Podnosząc łuk, przechylamy głowę w lewo — oczy utkwione w celu. Bierzemy pełną piersią powietrze, rozszerzając swobodnie klatkę piersiową. Jest to t. zw. moment przygotowawczy, który poprzedza strzał. Nie powinno się — jak to czyni wielu nieświadomie — w tej chwili naprężać mięśni, przeciwnie, jest to moment skupienia się przed wysiłkiem fizycznym. Przy braniu tej postawy powinna towarzyszyć wola zupełnego uspokojenia nerwów. (Ciąg dalszy nastąpi).

J. Wysocki.

W. J. M. WYDESZYŃSKI

Przebojem przez życie

(42)

POWIEŚĆ

Tymczasem chłopcy znaleźli się w mieszkaniu komandora. Wprowadzono ich do dużego pokoju, który długi stół z rzędem krzeseł zamieniał na małą salkę posiedzeń.

Niebawem zjawił się sam komandor. Przywitał wszystkich z życzliwym uśmiechem.

— Mamy ciężki dzień przed sobą — rzekł. — Czeka nas kilka godzin wytężonej pracy.

Chłopcy spojrzeli na niego zdziwieni. W kilku słowach komandor powiadomił swych gości o konieczności zaprotokułowania wypadków, w których odegrali tak wybitną rolę.

— A potem przejdziemy do innych spraw, osobistych i, sądzę, nieco przyjemniejszych.

Do pokoju weszło jeszcze kilku innych starszych panów, za nimi kilku protokulantów, jak można było wnioskować z pliku akt, które nieśli z sobą.

Rozpoczęło się długie przesłuchiwanie, które ciągnęło się kilka godzin. Każdy z chłopców zeznawał obszernie, co widział i wiedział. Na pierwszy ogień poszli Jacek i Wicek. Kartki protokułów rosły w oczach.

Tak na podstawie zeznań chłopców odtwarzano jeszcze raz w najdrobniejszych szczegółach całą aferę.

Poprzednio już, prawdopodobnie w ciągu nocy, przesłuchano natychmiast uprowadzonego z Sopot Adolfa. Zaufany służący majora, przyciśnięty do muru, widząc, że milczenie nic mu nie pomoże, wyśpiewał wszystko.

Uprowadzenie tego jedynego mieszkańca willi okazało się w rezultacie szczęśliwym pomysłem. Jego zeznania uzupełniły wiele luk, a zwłaszcza wyjaśniły tajemnicę nagłej śmierci doktora, przyjaciela majora. Zeznania Ziarka potwierdziły wiarogodność słów Adolfa. Gorsze dla niego znaczenie posiadały jednak zeznania Wicka i Jacka. Oni bowiem zadecydowali o sprawie postawienia Adolfa przed sąd, gdyż ich zeznania udowodniły jego udział w karygodnych wyprawach majora na terytorjum polskie.

W tym samym czasie, kiedy w mieszkaniu komandora starano się zgłębić wszystkie tajniki działalności majora, w willi, którą zajmował Zygmunt Tarwid, rozgrywała się podobna scena. Jedynie, chcąc oszczędzać obie siostry, które dziwne zrządzenie losu zawróciło z ich dotychczasowej drogi, badanie i protokułowanie ich zeznań odbywało się w sposób delikatniejszy. Zadania tego podjął się Zygmunt Tarwid, który w ciągu kilkugodzinnej rozmowy zebrał wszystkie informacje, jakich udzielić mu mogły Greta i Elza, a zwłaszcza ta pierwsza, która była wtajemniczona we wszystkie szczegóły niebezpiecznej działalności majora.

Takt Zygmunta sprawił, że przesłuchanie to, które w innych warunkach mogło być przykre i niemiłe, odbyło się w formie rozmowy towarzyskiej, którą podkreślała jeszcze obecność Meli.

Kiedy Zygmunt zebrał już wszystkie dane, przeprosił panie i udał się natychmiast do mieszkania komandora, gdzie już również kończono żmudną pracę, której było znacznie więcej niż w wypadku Tarwida. Tutaj natychmiast uzupełniono szczegółami, które zebrał Zygmunt Tarwid, zeznania Adolfa, Ziarka, chłopców, tak iż powoli zaczynały wypełniać się wszystkie luki i wkońcu otrzymano pełny obraz działalności majora.

Okazało się, że akcja zmarłego majora była zakrojona na większą skalę niż w najśmielszych przypuszczeniach można było się spodziewać. Teraz dopiero otworzyły się wszystkim oczy i zdano sobie całkowicie sprawę z rozpiętości zbrodniczych zamierzeń majora, które mogły pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa.

— Uf! — odetchnął wreszcie komandor, kiedy już położono ostatnie podpisy pod protokuły i odsunął od siebie papiery. — Teraz dopiero widzimy, jakie zadanie przypadło w udziale naszym bohaterom. Jakaś opatrznościowa ręka kierowała waszemi losami i waszemi myślami. Dzisiaj, kiedy już macie wszystko za sobą, widzę dopiero, na jakie niebezpieczeństwo was narażałem. Drżę na samą myśl, coby się mogło stać, gdyby się powinęła wam noga.

— Panie komandorze — wyrwał się Blachut — to przecież fraszka — to wszystko, fajka tabaki.

— No, no — uśmiechnął się komandor i przypomniał sobie, że istotnie czas najwyższy zapalić fajeczkę, która dotąd leżała pusta i zimna obok papierów.

— Ale teraz — ciągnął dalej — musimy pomyśleć o was. Należy się wam nagroda za udział w sprawach, które właściwie należały do nas. Przerwaliście sobie wypoczynek wakacyjny, żaglówki wasze drzemały bezczynnie w cichym porcie...

— O, niezupełnie — wyrwał się znowu Blachut i przypomniał sobie wietrzną jazdę z Sopot do Gdyni. Nie wiele o niej wspominali poprzednio, jakoże ta przygoda morska nie należała ściśle do sprawy. Wacek w kilku słowach dodatkowo wspomniał o tej burzliwej nocy.

— Oj, to wasza skromność musi być ukarana — roześmiał się komandor i przedstawił swoje projekty. — Przedewszystkiem panowie Jacek i Wicek — oni najwięcej ucierpieli podczas swojej przygody i niewoli. Sądzę, że obie grupy zaprzyjaźnią się z sobą i spędzą resztę wakacyj razem. Ażeby wam jaknajbardziej uprzyjemnić resztę wakacyj, zapraszamy was na prawdziwy jacht morski, którym będziecie mogli odbyć dłuższą wycieczkę.

— A nasza „Pięść Boksera“? A łódź naszych nowych kolegów? A wyjazd do Wielkiejwsi? — posypały się nagle pytaniania chłopców.

— Na wszystko znajdzie się rada. Wyruszycie razem całą flotyllą żaglową, wpierw do Wielkiejwsi. Na pokładzie jachtu znajdzie się nie-

wątpliwie i wasza przyjaciółka, panna Mela. Po drodze urządzimy sobie małe regaty, a z Wielkiejwsi już na jachcie wyruszymy całą gromadą na podbój Bałtyku. Do wyspy Bornholm w każdym razie dotrzemy, ale dlaczego nie mielibyśmy dalej ruszyć aż do Visby, wyspy róż? A na jachcie zapoznacie się z prawdziwą żeglugą morską! Czasu będzie aż nadto, aby z ust doświadczonych żeglarzy zgłębić praktycznie tajniki jachtingu morskiego.

W miarę, jak komandor rozwijał swój projekt, twarze chłopców zaczęły promienieć z radości, a oczy im pałały z zachwytu. Marzenia, które każdy z nich żywił w głębi duszy, tęsknoty, które nieraz sen im z oczu spędzały, miały się ziścić lada dzień, lada chwilę. Czekały ich długie, słoneczne dnie beztroskiej włóczęgi morskiej. Zagubią się wśród bezmiaru wód i nieba, stracą z oczu ląd, który dotychczas zawsze im towarzyszył podczas krótkich ich wypraw morskich.

Ze wzruszenia, którem ich przejęły słowa komandora, na miejscu nie mogli usiedzieć. Jużby biegli, aby wciągać żagle, aby je rozpinać na wiatr i ruszyć w dal.

Ale komandor, który z niemniejszą radością obserwował na ich twarzach te objawy wzruszenia i zachwytu, uciszył ich lekkim ruchem dłoni, na znak, że jeszcze nie skończył:

— Cierpliwości, chłopcy, to nie wszystko. Przechodzę do drugiej części nagrody, o której mówiłem. Znam bardzo dobrze jednego z was, Wacka. Wiem, że twoje życie nie jest usłane różami i że musisz ciężko borykać się z losem. Czy zgodzisz się na to, że właściwa nagroda za pomoc w wyświetleniu zagadki sopockiej spotka cię w postaci pomocy w ukończeniu szkół?

Wacek znieruchomiał na te słowa. Takiego obrotu sprawy się nie spodziewał.

A komandor mówił dalej:

— Pomyślałem nawet o szczegółach tej pomocy i tylko od ciebie zależy, czy się zgodzisz na mój projekt.

Komandor urwał na chwilę. Wszyscy zawiśli u jego ust, ciekawi, co za niespodziankę los gotuje ich koledze. Wacek zaś skupił się w sobie, błogosławiąc w głębi duszy serdecznej przezorności komandora.

Wreszcie padło pytanie:

— Wacek, chcesz zostać oficerem marynarki?

Wacek zerwał się z krzesła. Ruch ten, wyraz twarzy, błyszczące oczy, starczyły za słowa, których Wacek nie mógł wykrztusić z siebie.

Komandor uśmiechnął się z zadowoleniem:

— Spodziewałem się takiej odpowiedzi. I jestem przekonany, że za kilka tygodni już będę cię widział w mundurze ucznia Szkoły Morskiej.

Wśród chłopców wszczął się ruch. Zapomnieli prawie o obecności komandora, otoczyli szczęśliwego kolegę zwartem kołem i poczęli ściskać go i składać życzenia.

Lecz komandor miał bystre oko. Przez chwilę z uśmiechem obserwował tę gwarną scenę, lecz nagle spoważniał.

— Hallo, Blachut, co tobie jest? — zawołał.

Istotnie, Blachut był wyraźnie smutny. Było widać, jak zmuszał usta do uśmiechu, ale wychodził z tego jedynie grymas. Teraz, kiedy wszyscy na niego spoglądali, zaniechał nawet tych prób i stał z opuszczoną głową jak winowajca. Wacek doskoczył do niego i usiłował mu spojrzeć w oczy.

— Co tobie? — zapytał prawie szeptem.

— Nic właściwie. Bardzo się cieszę razem z tobą... W czepku się rodziłeś.

— Blachut, nie ukrywaj, zazdrościsz i smutno ci, że na ciebie nie padł wybór komandora.

— Byłbym drań, gdybym ci nie zazdrościł — odparł już teraz ze śmiechem Blachut — któżby ci nie zazdrościł.

Teraz dopiero komandor zorjentował się, o co chodziło Blachutowi. Krótka wymiana zdań z Wackiem oświetliła wszystkie zakamarki jego duszy.

— Blachut, głowę do góry! — zawołał krzepiącym głosem. — Któż mógł przypuszczać, że w was takie wilki morskie siedzą! I widzę, że zamiast jednego chrześniaka będę ich miał w Szkole Morskiej aż dwóch!

Blachut nie chciał wierzyć własnym uszom, ale komandor nigdy nie gadał na wiatr.

* * *

Popołudnie zastało wszystkich znowu w willi. Odjazd flotylli trzech łodzi żaglowych do Wielkiejwsi naznaczono na wczesny ranek następnego dnia. Przejażdżkę tę na pokładzie jachtu miały odbyć także obie siostry. W ostatniej chwili jednak zaniechano tego zamiaru. Doszły bowiem wieści, że na terenie Gdyni pojawili się podejrzani osobnicy, którzy według wszelkich przypuszczeń mieli ścisły związek ze sprawą majora, a którzy może nawet wyraźnie czyhali na obie siostry. Postanowiono więc, aby Greta i Elza opuściły Gdynię w towarzystwie Zygmunta Tarwida możliwie niepostrzeżenie.

Pojawienie się tajemniczych emisarjuszy w Gdyni było jedyną odpowiedzią na nocne włamanie do willi majora, gdyż pisma dotąd sprawę, która w innych warunkach narobiłaby dużo wrzawy, skrzętnie przemilczały.

* * *

Wczesnym rankiem na pokładzie jachtu „Korsarz“ gotowano się do wyjazdu. Komandor wydawał rozkazy. Żagle załopotały wnet na lekkim wietrze. „Pięść Boksera“ i żaglówka Jacka i Wicka już wyszły w morze wcześniej. „Pięść Boksera“ poprowadzili do Wielkiejwsi Wacek i Blachut, którzy teraz po ważkich słowach komandora nie chcieli się rozłączać.

Wreszcie żagle jachtu, uwolnionego z boi, chwyciły wiatr. Jacht lekko się pochylił i począł oddalać się od przystani, gdzie Zygmunt Tarwid jeszcze długo żegnał swoich nowych przyjaciół.

* * *

Lecz Tarwid nie próżnował. Czekało go mnóstwo zadań. Należało szybko się uporać z przygotowaniami do wyjazdu Grety i Elzy. Pozatem chciał im zgotować miłą niespodziankę.

Chociaż było to połączone z trudnościami i ryzykiem, Tarwid przez zaufanych ludzi spośród funkcjonarjuszów policji gdańskiej wydobył z willi sopockiej wszystko, co dla sióstr mogło posiadać jakąkolwiek wartość, jak różne pamiątki, cenne drobiazgi, miłe książki.

Sam zaś w ciągu dnia uporał się ze sprawami, które można było załatwić w Gdyni.

(Dokończenie nastąpi).

TWÓRZMY POTĘGĘ LOTNICZĄ!

KĄCIK L. O. P. P.

V-ty Wojewódzki Konkurs Modeli Latających

REGULAMIN

§ 1. Zawody odbędą się w Tczewie w okresie od 8 do 10 czerwca 1935 r. Zawodnicy, biorący udział w zawodach, powinni przybyć do Tczewa w dniu 8 czerwca br. w godz. wieczorowych i zgłosić się w biurze Obwodu Powiatowego LOPP. -- gmach Starostwa — do godz. 20-ej.

§ 2. Konkurs będzie rozgrywany dla czterech kategoryj modeli, a mianowicie:

Kategorja A — Modele belkowe. Do tej kategorji zalicza się modele dowolnej wielkości o jednem śmigle ciągnącem, stateczniki modelu muszą znajdować się poza tylną krawędzią skrzydła. Długość gumy zawieszonej pomiędzy haczykami musi wynosić 60 cm. z tolerancją ± 1 cm. Ciężar minimalny modelu 80 gr. Profil cienki (jednostronnie kryty). Model musi posiadać podwozie zaopatrzone w koła. Stosowanie przekładni do gumy, mającej związek z napędem śmigła, jest niedopuszczalne.

Uwaga: Modele tej kategorji są wyłącznie dla grupy I-ej.

Kategorja B — Modele kadłubowe. Do tej kategorji zalicza się modele dowolnej wielkości z tem jednak, że całkowita długość modelu nie może przekraczać rozpiętości skrzydeł. Model musi być o jednem śmigle ciągnącem z kadłubem całkowicie pokrytym o przekroju, wynoszącym conajmniej 3 proc. powierzchni skrzydeł, licząc średnio na przestrzeni 1/3 długości kadłuba. Stateczniki modelu muszą znajdować się poza tylną krawędzią skrzydła. Guma musi być całkowicie ukryta w kadłubie. Skrzydła i opierzenie ogonowe modelu muszą być całkowicie pokryte czyli t. zw. profilowane. Model musi posiadać podwozie zaopatrzone w koła.

Kategorja C — Modele rekordowe. Do tej kategorji zalicza się modele dowolnej konstrukcji i o dowolnych wymiarach.

Kategorja D — Modele dowolne. Mogą być modele szybowców w miarę możności wzorowane na szybowcach polskiej konstrukcji, lub modele o specjalnej konstrukcji, jak np. bezogonowe, wirowce i t. p.

§ 3. *Podział zawodników:*

Konkurs będzie zorganizowany dla 3 grup zawodników, a mianowicie:

Grupa I — junjorzy: Jest to grupa modelarzy do lat 15.

Grupa II — amatorzy: Modelarze do lat 15.

Grupa III — instruktorzy. Do tej grupy zalicza się instruktorów, którzy prowadzą zajęcia w modelarniach, a jako dowód służy zaświadczenie Obwodu. Zawodnicy tej grupy mogą zgłaszać modele tylko własnej konstrukcji.

§ 4. *Warunki udziału:*

a) Zawodnicy: W konkursie mogą brać udział modelarze zgłoszeni wyłącznie przez poszczególne Obwodu L. O. P. P.

Każdy obwód ma prawo zgłoszenia 4 zawodników, a mianowicie:

w grupie I junjorów — 1 zawodnika,
„ II amatorów — 2 zawodników,
„ III instruktorów — 1 zawodnika.

b) Modele: 1) Każdy zawodnik z grupy II i III ma prawo zgłosić do Konkursu po 2 modele z każdej kategorji.

2) Każdy z zawodników z grupy I-ej ma prawo zgłosić do konkursu tylko 2 modele kat. A — belkowe.

3) Zawodnik z grupy I-ej nie może brać udziału jako zawodnik grupy II-ej.

4) Zawodnik grupy II-ej nie może brać udziału jednocześnie jako zawodnik I-ej grupy.

Wszystkie modele, biorące udział w konkursie muszą posiadać napęd gumą. Jakikolwiek sposób zmiany obciążenia modelu w czasie lotów, np. przez odrzucenie gumy, śmigła, podwozia itp. jest niedozwolony i powoduje eliminację modelu. Wyjątek stanowię modele kategorji D.

W czasie trwania zawodów jest dozwolona jedynie zamiana śmigła i gumy. Natomiast zamiana lub przeróbka innych części modelu jak skrzydeł, stateczników, podwozia itp. jest niedozwolona i powoduje eliminację modelu.

Naprawy uszkodzeń w czasie konkursu są dozwolone.

§ 5. Ocena modeli nastąpi:

1. Na podstawie pomiarów odległości uzyskanych od miejsca startu do miejsca lądowania i pomiarów czasu lotów.

2. Za sposób wykonania modelu.

§ 6. Modele kategorji A, B i D wykonują po cztery loty, a mianowicie: dwa loty ze startu z ręki i 2 loty ze startu z platformy.

§ 7. Ocena odległości i czasu lotu dla modeli kat. A, B, D nastąpi według nast. wzoru:

$$P = \frac{P1 + P2}{2}, \text{ gdzie}$$

P = ilość uzyskanych punktów,

$$P1 = \frac{L}{10} + T$$

L = Większa odległość z dwuch lotów ze startu z ręki, mierzona w linji prostej od miejsca startu do miejsca lądowania w metrach.

T = dłuższy czas lotu z dwuch lotów ze startu z ręki w sekundach.

Obliczenia dla P2 — loty z platformy — identyczne jak dla P1.

§ 8. Modele kategorji C wykonują 3 loty, przyczem sposób startu jest dowolny i zależny od decyzji zawodnika.

Ocena odległości i czasu lotu dla modeli kategorji C nastąpi wg. nast. wzoru:

$$P = \frac{L}{10} + T, \text{ gdzie}$$

P = ilość uzyskanych punktów,

L = największa odległość z trzech wykonanych lotów,

T = najdłuższy czas lotu z trzech wykonanych lotów w sekundach.

§ 9. Przy startach z platformy popychanie modelu jest niedozwolone. Lot modelu, który został popchnięty przy starcie, nie będzie klasyfikowany.

§ 10. O ile model lotu napotka podczas lotu na przeszkodę, niewynikającą z winy zawodnika (np. drzewo, budynki, parkan, ludzie i t. p.), może być lot modelu na żądanie powtórzony.

§ 11. Za podstawę do oceny wykonania modeli będą wzięte pod uwagę nast. wyniki:

1) staranność wykonania modelu;

2) stopień wzorowania się na konstrukcji normalnych samolotów;

3) rozwiązanie aerodynamiczne modelu.

Zgłoszenia:

§ 12. Zgłoszenie udziału w konkursie może nastąpić jedynie za pośrednictwem Obwodu L. O. P. P.

§ 13. Termin zgłoszeń upływa w Zarządzie Okręgu L.O.P.P. *w dn. 3 czerwca b.r.* o godz. 20-ej.

Komisja konkursu.

§ 14. Komisja konkursu składa się z 5 członków powołanych przez Zarząd Pomorskiego Okr. L. O. P. P.

§ 15. Do obowiązków Komisji należy:

1) Ogólne kierownictwo Konkursu,
2) przeprowadzenie oceny odległości i czasu lotu modeli,
3) przeprowadzenie oceny wykonania modeli,
4) rozstrzyganie reklamacyj i protestów,
5) ustalenie wyników Konkursu.

§ 16. W wypadku niesportowego zachowania się zawodników w czasie trwania Konkursu, Komisja Konkursu ma prawo udzielenia upomnień i dyskwalifikacji.

Kurs dla junaków w Dobrzyniu n. Drw.



W czasie od 18 do 27 marca b. r. odbył się kurs dla junaków młodszych w Dobrzyniu n/Drw. Kursem kierował ppor. rez. ob. Podolski. W kursie wzięło udział 19 strzelców-junaków, skoszarowanych w świetlicy Z. S. Zawdzięczając dobremu kierownictwu, kadrze podoficerów rez. i ochoczej pracy strzelców-junaków, obszerny program został całkowicie wyczerpany. W czasie kursu odbyła się wycieczka do ruin zamku krzyżackiego w Golubiu. Utrzymanie całkowite strzelców-junaków na kursie ponosiły zarządy oddziałów i Kół Przyjaciół Z. S. Zakończenie kursu odbyło się w obecności p. starosty Staszewskiego, przedstawicieli zarządu Okręgu i Powiatu Z. S., oraz członków zarządów zainteresowanych oddziałów. Egzamin strzelców-junaków wypadł zadawalająco. Na szczególne wyróżnienie zasługuje egzamin z wychowania obywatelskiego, który wywarł jaknajlepsze wrażenie na członkach Komisji. Tu zasługuje na uwagę trudna praca ob. referenta wychowania obywatelskiego ob. Zieleniewskiego. Po egzaminie rozdane zostały przez Starostę nagrody wyróżnionym uczestnikom kursu: 3 nagrody za ocenę ogólną w postaci książek wartościowych i 2 nagrody za strzelanie.

W powietrzu, na ziemi i na wodzie

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA SPORTOWEGO

Fiałka z Cracovji zwycięzcą biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy. Ub. niedzieli odbył się w Bydgoszczy na trasie 8000 m bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski. Zawody zgromadziły na starcie 23 długodystansowców z całej Polski. Bieg ukończyło 20 zawodników. Jako pierwszy bieg ukończył Fiałka z K. S. „Cracovia" w czasie 26 min. 57 sek. Fiałka ukończył bieg w doskonałej formie, mimo, iż prawie cały czas prowadził.

Na dalszych miejscach uplasowaii się: Karczewski — „Warszawianka" (Warszawa) jako drugi 200 mtr. za Fiałką, 3 Kurpesa (Łódź), Janowski (Warta-Poznań), Duplicki (AZS-Warszawa), Kuligowski (Sokół I Bydgoszcz) na szóstem miejscu, jako pierwszy zawodnik Pomorza.

Zwycięzca biegu naprzełaj na trasie 8 km o mistrzostwo Polski Fiałka otrzymał pamiątkowy żeton, oraz nagrodę wartościową w postaci zegara, ufundowanego przez Zarząd m. Bydgoszczy. Kuligowski z Sokoła bydgoskiego, jako pierwszy zawodnik Pomorza, otrzymał również nagrodę wartościową.

Aktu wręczenia nagród zdobywcom dokonał d-ca O. K. VIII. p. gen. Thommée, który pełnił również funkcję honorowego startera.

Rozgrywki w siatkówkę o mistrzostwo m. Grudziądza. W sobotę odbyły się w Grudziądzu rozgrywki w siatkówkę i koszykówkę pań i panów o mistrzostwo m. Grudziądza na rok 1935-36. W siatkówce pań zwyciężyła drużyna Sokoła żeńskiego przed OPWK i Z. S. W siatkówce panów mistrzostwo zdobyła pierwsza drużyna Centrum Wyszk. Żandarmerji po zaciętej i równorzędnej walce z Sokołem I.

Ogólnopolskie zawody bokserskie o mistrzostwo Związku Strzeleckiego. Od piątku dn. 12 bm. do niedzieli 14 bm. włącznie — Bygoszcz z zaciekawieniem śledziła przebieg imponującej batalji pięściarskiej o mistrzostwo Polski Związku Strzeleckiego.

Na ringu stanęło dziewięć drużyn, reprezentujących okręgi: pomorski (2 drużyny), kielecki, lwowski, wileński, warszawski, śląski, stanisławowski i poznański. Najlepiej reprezentowała się drużyna pomorska. Ogółem do badania lekarskiego stawiło się 66 zawodników, do walk dopuszczono 58. Najlepszą klasę wykazali zawodnicy pomorscy, śląscy i poznańscy. Zawodnicy ze Śląska odznaczali się niezwykłą wytrzymałością.

Finałowe spotkanie odbyło się w niedzielę. Obecni byli m. in. dowódca O. K. VIII. gen. Thommée, kom. gł. Z. S. płk. Frydrych, starosta Stefanicki i prezydent miasta Barciszewski.

Tytuł mistrza Związku Strzeleckiego w poszególnych wagach zdobyli:

Waga musza: Wysocki (Pomorze).
Waga kogucia: Chyła (Pomorze).
Waga piórkowa: Dudziak (Pomorze).
Waga lekka: Walkowiak (Poznań).
Waga półśrednia: Olszewski (Warszawa).
Waga średnia: Lewandowski (Pomorze).
Waga półciężka: Józkowiak (Pomorze).
Wąga ciężka: Zeisig (Pomorze).

Przy ogólnej punktacji na I miejsce wysunęło się Pomorze I 34 pkt., Pomorze II 27, Śląsk 20, Warszawa 20, Wilno 10, Stanisławów 10, Lwów 8.

Drużyna pomorska, jako mistrzowska Polski zdobyła ponownie puhar gen. Roupperta.

* * *

Z kajakowego kursu instruktorskiego w Krakowie. Opustoszała zimą Wisła pod Krakowem zaroiła się już z początkiem kwietnia tłumem kajakowców. Przybyli oni ze wszystkich stron Polski, aby wziąć udział w kursie instruktorskim, organizowanym przez Małopolsko-Śląski Okręg Polskiego Związku Kajakowego. Kurs ten początkowo miał prowadzić znany teoretyk sportu kajakowego p. Arndt z Berlina, który jednak w ostatniej chwili został przez związek niemiecki odwołany tak, że organizatorzy niemal w przededniu otwarcia kursu musieli starać się o innego instruktora.

Wybór padł na kapitana sportowego Austrjackiego Zw. Kajakowego p. W. Rabego z Wiednia, i trzeba przyznać, że wybór był bardzo trafny. P. Rabe bowiem pochodzi ze sfer sportowych kajakowców austrjackich, z których wyszedł słynny mistrz Europy Hradetzky, a przytem sam osiągnął wiele wybitnych sukcesów sportowych, zdobywając m. in. tytuł mistrza Austrji. P. Rabe posiada również walory osobiste, które kwalifikują go na wybitną siłę instruktorską.

Kurs skoszarowany w ośrodku W. F. w Krakowie szybkiemi krokami posuwał się naprzód, a prace kursu zarówno praktyczne jak i teoretyczne zajmowały uczestników przez cały dzień.

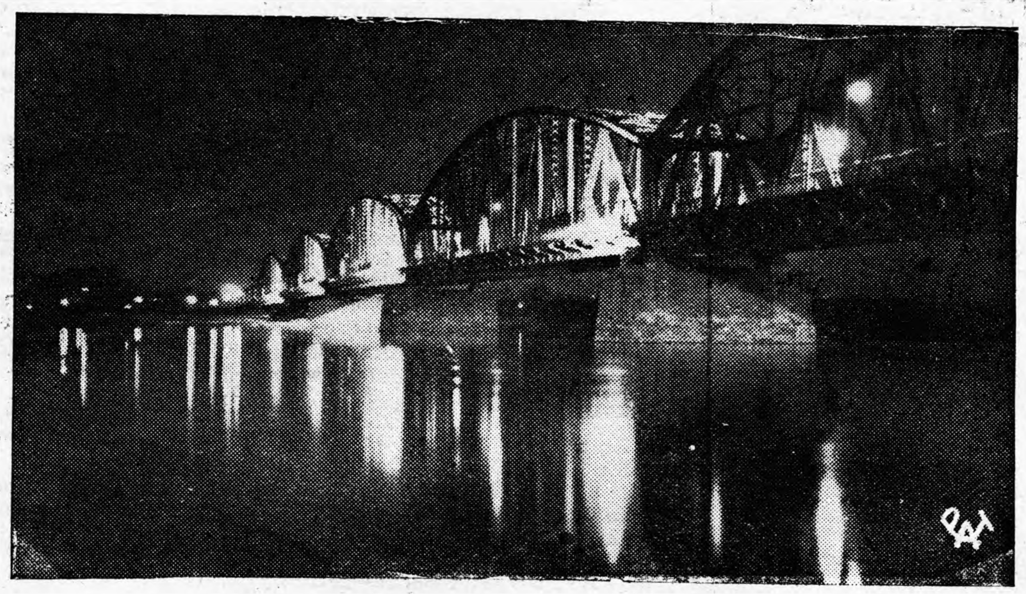
Całość kursu, dzięki pomocy Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. oraz jego kierownika p. ppłk. Wójcickiego, wypadła bardzo dobrze, a zawodnicy, biorący w nim udział, z żalem rozjeżdżali się do domów. Kurs ten to dowód, że Związek Kajakowy ambitnie zdąża do zrealizowania zakreślonych planów.

Poza tem p. Rabe wprowadził do kursu wiele życia i humoru. Powołał m. in. do życia „order" złotej ryby, który otrzymywał każdy z uczestników kursu, któremu trafiło się wywrócić na kajaku. Uroczystość wręczenia takiego orderu odbywała się wieczorem po ćwiczeniach, a „odznaczony" nosił tak długo to mało zaszczytne wyróżnienie, dopóki komu innemu nie przytrafiła się identyczna „przyjemność". — Rzecz prosta, ceremonje, związane z wręczaniem tego „orderu", odbywały się w sposób niezwykle wesoły, przyczyniając się do urozmaicenia pracy kursowej.

Wszyscy w szeregach organizacyj P. W.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

Echa obchodów imieninowych ku czci Marszałka Piłsudskiego.



Podczas uroczystości z okazji Imienin Pana Marszałka w Toruniu najpiękniej iluminowany był nowy most im Marszałka Piłsudskiego. Każde przęsło oświetlone było potężnemi reflektorami. Zdjęcie przedstawia widok mostu w powodzi świateł.

Z braku miejsca nie mogliśmy zamieścić licznych sprawozdań z obchodów imieninowych ku czci Marszałka Piłsudskiego, jakie nadesłano do redakcji z całego terenu O. K. VIII. Dzisiaj podajemy w skrócie najważniejsze szczegóły:

W **Gdyni** w dniu 19 marca wielu strzelców po okresie t. zw. próby kandydackiej złożyło strzeleckie przyrzeczenie, które odbyło się po uroczystem nabożeństwie, wobec p. Komisarza Rządu mgr. Sokoła oraz dowódcy floty p. admirała Unruga. Naprzeciw szeregów strzeleckich stanęły ze swymi sztandarami Związki Legjonistów Polskich i Peowiaków, Oficerów Rezerwy, Rezerwistów, Powstańców i Woj. i inne. Przyrzeczenie odebrał Prezes Powiatowy Związku Strzeleckiego ob. inż. Michalski, poprzedzając je pięknym przemówieniem.

Następnie strzelcy wraz z zarządami oddziałowemi i zarządem powiatowym udali się na wspólny obiad, który się odbył w świetlicy strzeleckiej na Grabówku.

W **Tucholi** obchód połączony był również z przyrzeczeniem strzeleckiem. W dniu 19 marca o godz. 7-mej rano drużyny P. W. wyruszyły do zawodów w marszu gwiaździstym na siedmiu różnych trasach długości 15 km. Punktem końcowym była Tuchola. W marszu uczestniczyło 15 drużyn Zw. Strzel. oraz 25 drużyn Z. R. i Powst i Woj. O. K. VIII. W grupie przedpoborowych pierwsze miejsce zajęła drużyna Z. S. z Rosochatki osiągając czas 1 godz. 29 min. Drużyna ta zdobyła puhar wędrowny, ufundowany przez Jantę Połczyńskiego. W kl. B. pierwsze miejsce w czasie 1 godz. 23 min. zajęła drużyna Powst. i Woj. ze Stobna i zdobyła po raz drugi z rzędu puhar ofiarowany przez p. Starostę Hryniewskiego.

Podczas obchodu najokazalej wystąpił Związek Strzelecki, bo wystawił dwie kompanje umundurowane pod bronią oraz pluton cyklistów. Pozatem stanęły do raportu kompanja Z. R., komp. Powst. i Woj., pluton K. P. W., drużyna P. P. W., Oddział P. W. K., harcerze oraz inne zrzeszenia.

Po nabożeństwie oddziały ruszyły do defilady, którą odebrał p. Starosta oraz obwod. kmdt. F. W. p. kpt. Janisz z Chojnic.

Po defiladzie na rynku odbyło się pierwsze przyrzeczenie strzeleckie, w obecności wszystkich organizacyj. Podkreślić należy z uznaniem, że na uroczystość przyrzeczenia przybyła specjalna delegacja miejscowego Sokoła ze sztandarem.

Przyrzeczenie strzeleckie miało charakter b. uroczysty. Strzelcy, którzy mieli złożyć przyrzeczenie, wystąpili przed front. Było ich 150. Przemówił do nich zastępca Komend. Pow. Z. S. ob. Nowak Jan, poczem prezes Zarządu Pow. Z. S. ob. Handzlik Bronisław w obecności p. Starosty Hryniewskiego oraz Komendanta Pow. Z. S. ob. por. Grussa odebrał przyrzeczenie.

W **Osiu** urządzili Strzelcy w niedzielę dnia 17. III. b. r. o godz. 8 wiecz. uroczystą akademję. Po odczycie ob. prezesa Goldjana i deklamacjach ob. Goldjanówny i strzelców: Bączkowskiego, Garby i Kędziorskiego odbyło się przedstawienie amatorskie p. t.: „Jak Kapral Szczapa dostał się do raju“. W poniedziałek dnia 18. III. b. r. odbył się wieczorem capstrzyk, a we wtorek dnia 10. III. w miejscowym kościele ks. prob. Bruski odprawił uroczystą mszę św. Po nabożeństwie odbyła się akademja z inicjatywy szkoły.

W **Młyńcu** dnia 19 bm. rano miejscowe nauczycielstwo z dziećmi szkolnemi oraz oddziały Strzelca i Sokoła z orkiestrą pomaszerowały do kościoła parafjalnego w Gronowie, gdzie miejscowy ks. proboszcz odprawił mszę św.

Po nabożeństwie nastąpił powrót do Młyńca, gdzie przed szkołą odbyła się defilada. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja, w której uczestniczyły miejscowe władze. Zysk ze wstępu (20 gr od osoby) przeznaczono na dożywienie biednej dziatwy szkolnej.

W **Przesławicach** (pow. Grudziądz) urządzono obchód w dniu 17 marca. Na program obchodu złożyły się ranne nabożeństwo i uroczysta akademja w szkole, podczas której zebrano na hydroplan sumę zł 10,05, którą w dniu 19. III. sztafeta odstawiła do Grudziądza.

W **Lubodzieży** urządziła miejscowa szkoła uroczystą akademję z orkiestrą, pieśniami i deklamacjami oraz dwiema sztuczkami teatralnemi p. t.: „Sp eszmy z powinszowaniem“ i „Zwycięzływem“, odegranemi przez dzieci szkolne.



W dniu imienin P. Marszałka ozdobiono na pl. Unji Lubelskiej w Warszawie pomnik lotnika hasłem „Uczmy się latać“

KOMUNIKATY

DZIAŁ URZĘDOWY
Okręgowego Urzędu W. F. i P. W.

Dodatkowy wykaz obozów i kursów na b. okres wiosenny.

550/180 Zaop. III. Uczestnicy niżej wyszczególnionych obozów (kursów) w. f. i p. w. mają prawo do korzystania ze zleceń na przejazd.

L. p.	Nazwa obozu (kursu)	Z jakiego terenu dobierani są uczestnicy	Miejscowość	Czas trwania
1	Kurs instruktorów (rek) w. f. Zw. Harc. Polsk.	O. K. I—X.	Worochta	15.4.-15.6.

Równocześnie zgłaszam następujące zmiany miejsca wzgl. czasu trwania:

a) Obóz przedolimpijski P. Z. L. A. odbędzie się w Warszawie w czasie od 24 kwietnia do 29 maja br., a nie od 12. kwietnia do 25 maja b. r.

Zmiana z powodu trudności zakwaterowania uczestników w okresie świątecznym.

b) Kurs przodowników w. f. i wych. ob. Zw. Strzel. odbędzie się w dwuch turnusach od 1. IV. do 20. IV. i od 1. V. do 20. V., a nie jak wykazano od 1. IV. do 20. IV.

Zmiana z powodów organizacyjnych.

c) Kurs dla komendantów Z. H. P. odbędzie się w czasie od 16. IV. do 29. IV. br., a nie od 16. IV. do 19. IV.

d) Kurs. instr. strzel. Komendy VI. Okr. Z. S. odbędzie się w czasie od 23. IV. do 6. V. br. a nie od 29. III. do 8. IV.

Zmiana z powodów organizacyjnych.

Dyr. Państw. Urzędu W. F. i P. W.
(—) Kiliński, płk. dypl.

Otwarcie 7-dniowej koncentracji oddziałów P. W. powiatu Nieszawskiego.

W dniu 12. IV. br. o godz. 8 rano odbędzie się w Wojskowym Szpitalu Sezonowym — baraki, w Ciechocinku ulica Ks. Józefa Poniatowskiego — otwarcie 7-dniowej koncentracji oddziałów PW powiatu nieszawskiego na zakończenie I-go stopnia PW.

Uroczyste zakończenie kursu nastąpi w dniu 18 b. m. o godz. 17-ej w rejonie zakwaterowania kursu.

Uczestnikom kursu na zakończenie I stopnia PW. pow. nieszawskiego przysługuje 50 proc. zniżka kolejowa
z Ciechocinka do Aleksandrowa dla 160 strzelców.
„ „ Topólki „ 5 „
„ „ Lubania „ 8 „

Opis kajaku wyścigowego.

Podaję do wiadomości, że nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie ukazał się podręcznik inż. M. Plucińskiego pod tytułem „Kajaki wyścigowe typ P. 13 i P. 14" w cenie 3.50 zł za egzemplarz.

Podręcznik ten zalecony został przez Państwowy Urząd WF. i PW. do użytku w organizacjach wf., sportowych i pw.

Konkurs modeli pływających.

Zwracam uwagę wszystkim Komendantom PW oraz organizacjom wf., sportowym i pw. na konkurs modeli pływających, który organizuje Pomorska Rozgłośnia Polskiego Radja w Toruniu.

Regulamin konkursu ogłoszony został w „Młodym Gryfie" Nr. 15 z 14 kwietnia b. r.

Udział w konkursie winna wziąć jaknajwiększa ilość młodzieży,

Pomorska Rozgłośnia Polskiego Radja.

Wszystkie zrzeszenia wf. i sportowe winne o wszelkich zamierzonych i przeprowadzonych imprezach sportowych informować Pomorską Rozgłośnię Polskiego Radja, która wszelkie nadsyłane wiadomości wykorzysta w swoim dziale sportowym, ktorego komunikaty ogłaszane są codziennie.

Nadsyłane wiadomości winne być krótkie, treściwe i na czasie.

Adres Pom. Rozgłośni brzmi: Pomorska Rozgłośnia Polskiego Radja — Toruń, skrzynka pocztowa 125 lub tel. 1443.

50 proc. zniżki kolejowe.

Zgodziłem się na wystawienie 50 proc. zniżek kolejowych:

1. P. Bussowi Arnoldowi z Miejsk. Komitetu WF i PW z Bydgoszczy do Gdyni w sprawach kwatermistrzowskich obozów harcerskich, w czasie od 12—14 IV. br.
2. P. Kowalczykównie Janinie + 35 harcerek z Torunia do Cierpic na wycieczkę przygotowawczą do Zlotu Narodowego w Spale, w dniu 14 bm.
3. P. Polniaszkowi Ludwikowi z Torunia do Bydgoszczy na mecz piłki nożnej w dniu 14 bm.
4. P. Malinowskiemu Witoldowi ze Zw. Podofic. Rez. z Torunia do Warszawy w sprawach organizacyjnych.
5. P. Tomaszewskiemu Kazimierzowi, prez. Dzieln. Pomorskiej Sokoła z Torunia do Warszawy, z Warszawy do Tucholi i z Tucholi do Torunia, w czasie od 14—15 bm.
6. P. Lisieckiemu Henrykowi z Kmdy Pow. Grodz. Z.S. z Inowrocławia do Bydgoszczy w dniach 13—15 b.m. na mecz bokserski.
7. P. Klameckiemu Kazimierzowi + 15 osób, Knastowi Zbigniewowi + 15 osób, Posadzkiemu Ludwikowi + 15 osób z Obw. 59 pp.
8. P. Andrzejowi Kłyszyńskiemu, czł. Zw. Dzien. Sport. z Bydgoszczy do Łodzi w dniach 13—16 bm. w sprawach organizacyjnych,
9. P. Macierzance Kamilji do Czyżewa na kurs inform. PW. i WF. w czasie od 16—26 bm.
10. P. Biechalikównie Emilji do Limanowa na kurs przodowniczek PW. i WF. w czasie od 16—30 bm.
11. P. prof. Albrychtowi Wojciechowi z Miejsk. Komitetu WF. i PW. z Bydgoszczy do Warszawy, na konfer. w P. U. WF. i PW. w dniach od 20—25 bm.
12. P. Andrzejewskiemu Piotrowi + 4 czł. T. G. Sokół z Mieściska do Poznania na bieg ogólnopolski Sokoła i Kurjera Poznańskiego w dniu 22 bm.
13. P. Doróżyńskiemu Benedyktowi z Kmdy Hufca Harcerzy z Gdyni do Poznania w sprawie zlotu w Spale w czasie od 18—26 bm.
14. P. Barcewiczowi Alfonsowi + 18 czł. T. K. S. 29 z Torunia do Brodnicy na zawody piłki nożnej w dniu 22 bm.
15. Uczestnikom odprawy instruktorskiej pow. Morskiego w Wejherowie w ilości 7 instr. na 28 bm.
16. P. Jaroszewskiemu Wiesławowi + 13 osób z sekcji boks. K. S. Zw. Strzel. z Tczewa do Grudziądza na zawody bokserskie w czasie od 27-28 bm.
17. P. Dydymskiemu Edwardowi + 11 czł. W.K.S. Gryf z Torunia do Bydgoszczy na zawody piłki nożnej od 21—22 bm.
18. P. Knastowi Zbigniewowi z Inowrocławia i Szulzowi Michałowi z Grudziądza do Bydgoszczy na zebranie W. G. i D. Pom. Okr. Zw. Piłki Nożnej w dniu 27 bm.
19. Uczestnikom tygodn. kursu kajakowego organizowanego przez Pom. Okr. Zw. Kajakowy w Toruniu od 23—28 b. m. z terenu O. K. VIII. za okazaniem w Urzędzie P. W. wzgl. Obw. P. W. kart uczestnictwa wydanych przez P. Okr. Zw. Kajakowy i zalegalizowanych przez Okr. Urząd W. F. i P. W. (ogólna ilość uczestników — 20).

Kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W.
w. z. (—) Hurczyn, mjr.

Z KOMUNIKATU Nr. 1 MIEJSKIEGO KOMITETU W. F. i P. W. w TORUNIU

Kalendarz świąt W. F. i P. W. w Toruniu.

3 maja — powszechne zawody lekko-atletyczne, zgłoszenia do dnia 22 kwietnia.
4 i 5 maja — zawody łucznicze, zgłoszenia do 2 maja b. r.
5 maja — otwarcie sezonu wodnego, organizuje Klub Kajakowy i Wioślarski. Termin zgłoszeń do 25 kwietnia br.
12 maja — Zawody lekkoatletyczne międzyklubowe. Organizuje Tow. Gimn. Sokół I. Termin zgłoszeń do 2 maja
19 maja — pokazy gimnastyczne, zawody kolarskie, zgłoszenia do 1 maja br.
30 maja — regaty kajakowe i żeglarskie, organizuje Klub Kajakowy i Wioślarski, termin zgłoszeń do 20 maja.

1 czerwca — zawody w szczypiorniaka i hazenę, termin zgłoszeń do 25 maja.
9 i 10 czerwca — zawody pływackie powszechne; termin zgłoszeń do dnia 30 maja.
23 czerwca — zawody lekkoatletyczne międzyklubowe, organizuje W. K. S. Gryf. Termin zgłoszeń do 10 czerwca.

Wszystkie zgłoszenia przesyłać do Komendy PW. i WF. Piekary 37/39.

Zawodnicy muszą posiadać P. O. S. i być zbadani przez lekarza.

Powszechne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo m. Torunia w dniu 3 maja b. r.

Mężczyźni: a) biegi 100 m, 200 m, 800 m, 3000 m, 5000 m, rozstawne 4×100 i sztafeta olimpijska 4×400 przez płotki 110 m, 400 m.
b) skoki: wzwyż, wdal i o tyczce.
c) rzuty: oszczepem, dyskiem i pchnięcie kulą.

Kobiety: a) biegi: 60 m, 100 m, 200 m, rozstawny 4×75 m.
b) skoki: wdal i wzwyż.
c) rzuty: oszczepem, dyskiem i pchnięcie kulą.

KOMUNIKATY RÓŻNE

Cykliści.

W. K. S. Gryf Toruń organizuje sekcję kolarską. Zapisy na członków przyjmuje sekretarjat klubu (Dom Żołnierza, II piętro ul. Wola Zamkowa).

Kurs szybowcowy w Bydgoszczy.

Szybowcowy Klub Związku Strzeleckiego w Bydgoszczy organizuje II Kurs Teoretyczny Szybowcowy w czasie od dnia 6—16 maja br. Opłata za kurs wynosi 3— zł.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretarjat Klubu codziennie od godz. 18—21-ej w Bydgoszczy ul. Focha 39. Termin zgłoszenia na kurs upływa z dniem 30 kwietnia b. r.

Odprawa Z. S. w Kartuzach.

Zarządza się na dzień 5 maja 1935 r. odprawę:
a) prezesów oddziałów i opiekunów pododdziałów Zw. Strzeleckiego,
b) referentów wychowania obywatelskiego oddziałowych i pododdziałowych Z. S.,
c) Komendantów oddziałów i pododdziałów Z. S.

Zbiórka po nabożeństwie o godz. 10 prezesów, opiekunów i referentów wychowania obywatelskiego w Kaszubskim Dworze — komendantów w świetlicy Z. S.

Zapowiedziany przyjazd Komendanta Okręgu Z. S. Do dnia 25 kwietnia br. pododdziały i oddziały zgłoszą, kto weźmie udział celem wystawienia delegatom 50 proc. zniżek kolejowych.

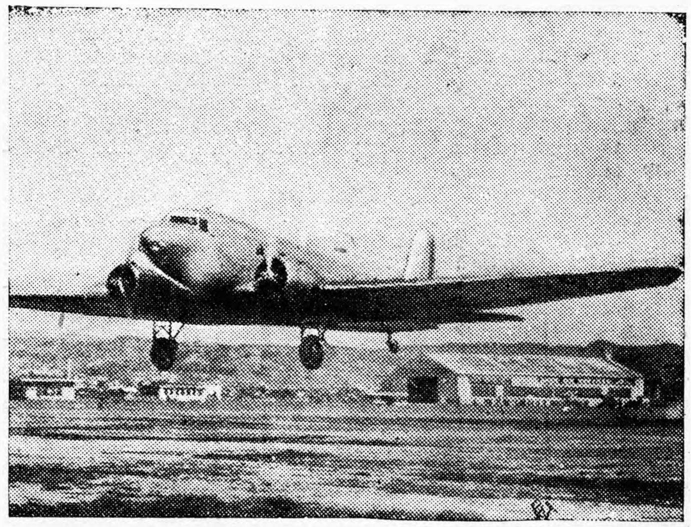
Komendant Powiatu Z. S.
(—) Zachariasiewicz, por.

Nominacje w K. P. W.

Zarząd Okręgu K. P. W. mianował:
p. o. Kierownikiem Obwodu Nr. I z siedzibą w Toruniu ob. inż. Krassowskiego Antoniego.
p. o. Kier. Obw. Nr. IV z siedzibą w Bydgoszczy ob. Stanzla Edwarda.
p. o. Kier. Obw. Nr. VIII z siedzibą w Chojnicach ob. Dr. Piełowskiego Brunona.
p. o. Kier. Obw. Nr. X z siedz. w Tczewie ob. inż. Milanowskiego T.
p. o. Kier. Obw. Nr. XI. z siedz. w Tczewie ob. inż. Drożdża Kazimierza.
p. o. Kier. Obw. Nr. XII. z siedz. w Gdyni ob. Opyrchała Michała.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

Niedziela, dnia 21 kwietnia:
Toruń — „Zwyciężyłem kryzys“ — wiecz.
Poniedziałek, dnia 22 kwietnia:
Toruń — „Człowiek, który nie pije“ — popoł. „Mecz małżeński“ — wiecz.
Wtorek, dnia 23 kwietnia:
Toruń — „Most“ — wiecz.
Środa, dnia 24 kwietnia:
Toruń — „Człowiek, który nie pije" — wiecz. przedstawienie zakupione przez Stow. „Rodzina Kolejowa”.



Samolot-robot w Oakland (Kalifornia) kierowany zapomocą fal radjowych

PROGRAM RADJOWY

TORUŃ

za czas od 19—23 kwietnia 1935 r.

Piątek, dnia 19 kwietnia *Godz. 11.57* Transmisje. *14.00* Utwory poważne (płyty). *15.45* Transmisje. *18.45* Muzyka nastrojowa (płyty). *19.25* Wiadomości sportowe z Pomorza. *19.30* Transmisje.

Sobota, dnia 20 kwietnia *Godz. 6.30* Tr. z Warszawy. *11.57* Transmisje. *18.15* Bicia dzwonów rezurekcyjnych ze wszystkich rozgłośni P. R. *18.45* Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. *18.50* Muzyka poważna (płyty). *19.25* Transmisje.

Niedziela (Wielkanoc), dnia 21 kwietnia *8.30* Tr. z Warszawy. *9.25* Odczytanie programu na dzień bieżący. *9,30* Reportaż z Pelplina. *10.00* Transmisja nabożeństwa z katedry w Pelplinie. Nabożeństwo pontyfikalne odprawi Ks. Biskup Sufragan Dominik. Chór katedralny pod dyr. Ks. Prof. Wiśniewskiego. Kazanie wygłosi J. Ex. Ks. Biskup Chełmiński Dr. St. Okoniewski. Po nabożeństwie reportaż z przed katedry — Tr. ze wszystkich rozgłośni P. R. *11,57* Transmisje. *14.00* Koncert życzeń — radjosłuchacz ma głos. *18.53* Utwory Moniuszki (płyty). Do godz. *24.00* Transmisje.

Poniedziałek, dnia 22 kwietnia *Godz. 9.00* Tr. z Warszawy. *14.00* Muzyka lekka i taneczna (płyty). *15.00* Jak rolnik Jan Wirkus zakładał sad — Djalog rolniczy wygłosi Paweł Szulc i Stanisław Szydłowski. *15.15* Transmisje. *18.00* Wędrówki mikrofonu. *18.25* Chwilka społeczna. *18.30* Skrzynka ogólna — koresp. bież. omówi kier. rozgłośni St. Nowakowski. *18.40* Życie kulturalne na Pomorzu. *18.45* Słynni tenorzy (płyty). 19.25 Wiadomości sport. z Pomorza. *22.00* Koncert reklamowy. Do *24.00* Transmisje.

Wtorek, dnia 23 kwietnia *Godz. 6.30* Tr. z Warszawy. *7.50* Wskazówki praktyczne — transmisje. *13.55* Przegląd giełdowy — Transmisje. *18.15* Współczesna plastyka pomorska, wygł. Marjan Turwid. *18.30* Koncert reklamowy. *18.45* Soliści (płyty). *19.15* Skrzynka rolnicza — omówi inż. A. Miksiewicz. *19.25* Wiadomości sportowe z Pomorza. *19.30* Transmisje.

WARSZAWA

za czas od 21 do 27 kwietnia 1935.

STAŁE AUDYCJE

Audycja poranna *6.30* (w niedzielę *9.00*) — Audycja dla szkół *9.00*. — Dziennik południowy 12.55 — Koncerty *12.05* — *13.00* *16.45* — *20.00*. Jak pracujemy w Polsce *20.55*.

Niedziela 21. IV. *Godz. 12.15* Audycja świąteczna ze Lwowa: Wesołe jajko Wielkanocne. — *15.00* Marzanka — Słuchowisko. *17.35* Zwyczaje wielkanocne. *19.30* Polska widziana z samolotu. *21.00* Loża szyderców p. t.: „Poezja w kuchni". *21.30* Koncert solistów.

Poniedziałek 22. IV. *Godz. 10.05* Tr. nabożeństwa z Poznania. *12.15* Poranek muzyczny. *15.45* Niespożyte wartości ludu wiejskiego. *16.35* Gdy przyroda się budzi. *17.00* Słuch. p. t. „Żakowska Wielkanoc". *19.35* Audycja żołnierska. *21.00* Koncert symfoniczny.

Wtorek 23. IV. *Godz. 13.00* Koncert solistów. *17.50* Kobieta w obozie pracy. *21.00* W 5-lecie Rozgłośni Lwowskiej.

Środa 24. IV. *Godz. 13.00* Menażerja muzyczna. *18.00* St. Moniuszko: Bajka — uwertura. *20.40* Tr. z teatru „La Scala" w Medjolanie „Aida".

Czwartek 25. IV. *Godz. 17.00* Z lampką górniczą w podziemiach Podkarpacia. *17.15* Słuchowisko p. t. „O Małgorzatce i o tańcu z huzarami".

Piątek 26. IV. *Godz. 20.05* Pogadanka muzyczna i koncert symfoniczny.

Sobota 27. IV. *Godz. 13.45* Nasz handel morski. *14.45* Koncert dla dzieci. *19.35* I Koncert z cyklu „24 preludja Claude Debussy'ego". *20.00* Wesoła audycja ze Lwowa: „Rapsodja Lwowska". *21.00* Koncert symfoniczny.

Radjo w życiu sportowem

Wobec zbliżającego się pełnego sezonu sportowego podkreślić należy rolę radja w tej ważnej dziedzinie życia społecznego. Radjo rozwija swą sportową działalność w dwu kierunkach: informacyjnym i dydaktycznym. W dnie powszednie o godz. 19.20 wszystkie stacje Polskiego Radja nadają wiadomości sportowe o charakterze ogólnym. W pięć minut później każda rozgłośnia zaznajamia swych słuchaczy z wynikami sportowemi o znaczeniu lokalnem. Dzięki tym codziennym dziesięciominutowym audycjom słuchacze radja, interesujący sie sportem, mają przegląd dnia sportowego i jego wydarzeń. W niedzielę ze względu na konieczność podawania wyników imprez sportowych, które kończą się stosunkowo późno, czas nadawania audycyj sportowych przesunięty został na godz. 21.45. O tej samej porze nadaje się wiadomości sportowe również w święta. Niedzielne i świąteczne audycje sportowe trwają po 15 minut.

Odrębnie traktowana jest inna audycja sportowa Polskiego Radja t. zw. „Poradnik sportowy". Poradnik służy nietylko celom informacyjnym, ale również wychowawczym, gdyż wskazuje na ideał sportowca i na państwowe cele wychowania fizycznego. Ponieważ wszyscy słuchacze mają prawo zwracać się z konkretnemi zapytaniami do radjowej poradni sportowej i oczekiwać od tej poradni wyczerpującej odpowiedzi — spełnia ona rolę łączności między działaczami sportowymi a szerokim ogółem radjosłuchaczy.

Warunki prenumeraty:

rocznie	10 zł
półrocznie . . .	6 zł
kwartalnie . . .	3 zł
miesięcznie . . .	1 zł
numer pojedyńczy	25 gr

Redakcja i Administracja: Toruń, ulica Dobrzyńska 1.

Tel. Red.: 1067 Tel. Adm.: D.O.K. 137.

Redaktor: Maksymiljan Szyprowski, Toruń, Dobrzyńska 1.

Administrator: Alojzy Batke.

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.

Nr. P. K. O. 160 365. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nadesłanych rękopisów i fotografij Redakcja nie zwraca.

DRUKARNIA SPÓŁDZIELCZA, TORUŃ.

Ogłoszenia:

Strona	200 zł
½ strony . . .	110 zł
¼ strony . . .	70 zł
⅛ strony . . .	40 zł
1/11 strony . . .	25 zł